

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę na 73. posiedzeniu Senatu w dniu 31 marca 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jako członek Naczelnej Rady Łowieckiej i równocześnie senator Rzeczypospolitej czuję się w obowiązku podzielić się z Wysoką Izbą opinią wielkopolskich myśliwych na temat przygotowywanych przez Ministerstwo Środowiska kontrowersyjnych decyzji dotyczących gospodarki zwierzyną łowną w Polsce.

Kilka tygodni temu na stronach internetowych Ministerstwa Środowiska ukazała się informacja pod tytułem: „Zające i kuropatwy zagrożone. Minister Środowiska proponuje: Zakażmy polowań”, która wywołała lawinę protestów ze strony ogniw PZŁ w Wielkopolsce.

Dotarły do mnie w tej sprawie oświadczenia Wojewódzkiego Sejmiku Łowieckiego w Poznaniu reprezentującego pięć wielkopolskich okręgów oraz stanowisko Okręgowej Rady Łowieckiej w Kaliszu.

Wszyscy akceptujący te dokumenty myśliwi podkreślają, że diagnoza ministra jest słuszna. To prawda, że – jak piszą autorzy dokumentu zamieszczonego w internecie – w 2010 r. w Polsce było dwukrotnie mniej zajęcy niż w 1991 r., a kuropatw dwa i pół raza mniej. Według przyrodników tak drastyczny spadek „spowodowany jest głównie nieodwracalnymi zmianami w środowisku, w którym te zwierzęta żyją. Zającom i kuropatwom zagraża zarówno rozwój rolnictwa wielkoobszarowego, jak i drapieżniki, między innymi lisy, ale też jenoty, a nawet borsuki oraz ptaki drapieżne siejące spustoszenie wśród młodych osobników. W efekcie zajęce, które kiedyś dożywały trzynastego roku życia, dziś dożywają najwyżej wieku pięciu lat”.

Zgoda na diagnozę ministerstwa nie oznacza jednak akceptacji dla metod ochrony tych zwierząt, które ministerstwo proponuje, przygotowując rozporządzenie w tej sprawie. Rozporządzenie to zakłada zakaz polowań na zajęce i kuropatwy przez cały rok. Myśliwi słusznie argumentują, że tak drastyczna ingerencja w ekosystem, za którą lobbują niektóre skrajne środowiska ekologiczne, może spowodować zachwianie naturalnej równowagi w przyrodzie, a to zawsze kończy się pojawieniem się niekorzystnych i trudnych do usunięcia zjawisk. Tego rodzaju decyzje podejmowane winny być wyjątkowo, w ostateczności i w przekonaniu, że wszelkie inne możliwe przedsięwzięcia, zmierzające do poprawy egzystencji niektórych gatunków zwierząt, nie sprawdziły się lub wyczerpały.

Taka ekstremalnie niekorzystna sytuacja, o której piszą przyrodniczy związani z ministerstwem, nie ma aktualnie miejsca na terenie całego kraju. Jest wiele regionów, gdzie populacje zajęce są stabilne, a w niektórych przypadkach obserwuje się wręcz powolny, lecz systematyczny wzrost ich liczebności. Takim przykładem w granicach Wielkopolski jest okręg kaliski, gdzie rzetelnie monitorowane zagęszczenie, lokalnie przekracza dwadzieścia zajęcy na 100 ha.

W liście do ministra wielkopolscy myśliwi piszą: „Równocześnie wszędzie tam, gdzie regres populacji zajęcy i kuropatw jest ciągle zbyt drastyczny, myśliwi sami, wspierając wewnętrzne decyzje łowieckich władz okręgowych, rygorystycznie wstrzymują się od jakiegokolwiek pozyskiwania wspomnianych gatunków (...). Istnieje jednak wśród myśliwych uzasadniona obawa, iż w przypadku wejścia w życie pełnego zakazu możliwości polowania na zajęce i kuropatwy w znacznym stopniu osłabnie ich zainteresowanie i zaangażowanie w różne kosztowne akcje hodowli zagrodowych czy wolierowych, a także podczas kolejnych zabiegów wsiedleń, introdukcji czy restytucji. W takiej sytuacji może dojść li tylko do biernej ochrony wspomnianych gatunków, a jej akceptacja w przyrodzie, jak wskazują liczne przykłady – ma minimalne szanse powodzenia”.

To niektóre tylko argumenty zawarte w liście myśliwych wielkopolskich do ministra. Ze swej strony dodałbym do nich pamięć o skutkach kontrowersyjnej swego czasu decyzji o skreśleniu wilka z listy zwierząt łownych, a także przedłużającego się do dziś moratorium dla łosia, którego populacja w czasach powojennych nigdy nie osiągnęła tak wysokiej liczebności jak obecnie.

Popierając w pełni postulat wielkopolskich myśliwych, chciałbym zaapelować.

Panie Ministrze! Proszę o więcej wiary i zaufania do profesjonalizmu polskich myśliwych i do ich racjonalnego traktowania przyrody. Nieprzemyślane decyzje, drastyczne zakazy nigdy nie przynoszą pożądanego efektów.

Henryk Stokłosa